Nr. 15 Kraków, dnia 13 kwietnia 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański“
nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Z walki o Sejm.

Kraków, 13 kwietnia.

Przeżywamy dziś chwilę niezwykłej doniosłości. We Lwowie ważą się w komisyi dla reformy wyborczej losy naszego kraju. Od wyniku obrad zależeć będzie przyszłe ukształtowanie się stosunków politycznych i społecznych, przyszłe warunki pożycia dwóch bratnich narodów. Ci, którzy otrzymali od społeczeństwa mandat do przeprowadzenia zasad jednej z najdonioślejszej reform, muszą sobie zdać jasno sprawę z odpowiedzialności ciążącego na nich zadania, muszą pamiętać o tem, że są oni wykładnikiem przekonań i myśli, jakie w dobie obecnej w społeczeństwie nurtują. I z takiego wychodząc założenia, nie mogą żadną miarą iść wbrew woli i chęci ogółu, nie mogą na szalę decyzyi w tę lub ową stronę rzucać własnego „ja“, lecz zbiorową wolę mas wyborczych.

Te od kilkunastu lat wypowiedziały się już pod tym względem wyczerpująco. Obowiązująca dziś ordynacya wyborcza nie odpowiada ułożeniu się sił społecznych a przez to jest w wysokim stopniu krzywdzącą szerokie masy ludności pracującej i wytwarzającej. Zdawało się, że wobec jednolicie zorganizowanej opinii publicznej ustąpią najzagorzalsi nawet przeciwnicy reformy, którzy mieli dość czasu i sposobności przekonać się, iż ordynacya wyborcza taka, jaka dziś obowiązuje, dłużej bez wstrząsień społecznych utrzymać się nie da.

Przekonali się, ale czy ustąpili? Czy pamiętali o tem, że są wykładnikiem przekonań ogółu, przedstawicielami mas? Nie! Jakaś tępa naiwność, jakaś jałowość myśli politycznej i krótkowzroczność opadła naszych reprezentantów „od wschodu“, którzy dokładają wszelkich w komisyi starań, aby dzieło reformy udaremnić, aby każdy postawiony w tej sprawie krok wstecz cofnąć. Burzą i intrygują, jakąś obawą o swój prywatny czy klasowy interes miotani, grożą i wichrzą, a nie chcąc brać na siebie wielkiej odpowiedzialności, zasłaniają się tarczą „roboty narodowej na kresach — obroną polskiego interesu na wschodzie“.

Konserwatyści z pod znaku podolskiego przywodzą tym wichrzycielom. Ci pankowie, co w latach docierającej do najciemniejszych zakątków Galicyi oświaty, chcieliby odgrywać rolę dawnych „królewiątek“ i rządzić absolutystycznie w rozległych swoich włościach, nie chcą się tak łatwo pozbywać przywilejów, jakie im gwarantuje stara ordynacya wyborcza. O tem wszyscy dobrze wiemy. Ale niechże ci pankowie nie rzucają w oczy społeczeństwu swych zasług dla sprawy narodowej. Bo jeśli tem chcieliby nam oczy mydlić, to musimy wręcz powiedzieć, że praca narodowa Podolaków przez dziesiątki lat aż do tej chwili polegała na ucisku z ich strony zarówno chłopa polskiego jak i ruskiego, na utrzymywaniu go ustawicznie w ciemnocie i niedołęstwie, na rozpijaniu go wreszcie produktem ich własnej „świętej“ karczmy; w miastach zaś i miasteczkach na podporządkowaniu wszystkich urzędów autonomicznych i państwowych pod swoje wyłączne osobiste wpływy. Niech ci wszyscy szermierze oświaty na wschodzie ci, co rzucili się do pracy wśród ludu, dadzą świadectwo prawdzie i oświadczą, kto jest największym przeciwnikiem roboty narodowej na kresach? Niech przedstawią fakty, kto największe stawia przeszkody w tworzeniu czytelń, kooperatyw i asocyacyj?

Obszarnicy podolscy!

Ci więc pankowie nie mają prawa mówić o pracy narodowej, bo tę prowadzili ludzie inni, z szerokich warstw ludu i mieszczan się rekrutujący.

W zwalczaniu reformy wyborczej gra u tych panków tylko interes korzyści i przywileju. Niech jednak pamiętają o tem, że reforma wyborcza przyjść musi jako nieuniknioną konieczność, że szerokie warstwy pracujące, uzyskawszy możność przemawiania z sejmowej trybuny, zrobią z nimi ścisły obrachunek.

Ale jeszcze jedno.

Utarł się zwyczaj, iż ilekroć posłowie nasi chcą w myśl woli mas wyborczych przeprowadzić czy to w parlamencie, czy w Sejmie sprawę o większej doniosłości, odwołują się wtedy do opinii swoich wyborców, zyskując ich aprobatą silniejsze jeszcze poparcie. Tak jest i teraz. Posłowie z kilku stronnictw, opowiadających się za reformą, urządzają zgromadzenia i wiece sprawozdawcze, na których zapadają rezolucye, domagające się reformy.

Takie zgromadzenie, na którem przedstawiliby nam nasi posłowie obecny stan reformy wyborczej i szanse jej przeprowadzenia, powinno się bezwarunkowo w Krakowie odbyć. Wprawdzie jedno z pism codziennych obwieściło nieśmiało wiadomość o mającem się odbyć w niedzielę t. j. 13 bm. zgromadzeniu, jednakże — jak się postronnie dowiedzieliśmy — zamiaru tego zaniechano. Dlaczego? Nie wiemy. Musimy jednak zaznaczyć, że wyborcy krakowscy przyjęli to z wielkiem niezadowoleniem. Posłowie krakowscy nie mają się czego obawiać swoich wyborców, należą przecież do tej większości w Sejmie, która pragnie przeprowadzenia reformy wyborczej. Taki zaś brak kontaktu posłów z wyborcami, jaki się utarł w Krakowie, może budzić pewne suppozycye niezbyt sympatyczne...

Z komisyi dla reformy wyborczej.

(*Od naszego korespondenta*)

Lwów, 12 kwietnia.

Komisya dla reformy wyborczej do Sejmu pracuje ze znaczną energią.

Przechodzi ustęp za ustępem z projektu statutu krajowego i uporą się z przeciwnościami i przeciwnikami. Tych ostatnich zorganizowała się spora liczba.

Oprócz ciągle nieprzejednanych Rusinow, którzy argusowemi oczy wpatrują się, czy też strona polska nie opuściła nawet przecinka w zawartym kompromisie, czuwa jeszcze opozycya polska, złożona z narodowych demokratów, Polaków i posłów z centrum i przy każdym paragrafie zabiera głos, stawia wnioski i poprawki, przeciąga obrady, słowem przy użyciu wszelkich środków parlamentarnych, stojących im do dyspozycyi, stara się sprawę reformy wyborczej jak najdalej odsunąć.

To się jednak nie udaje. Za projektem opowiada się znaczna większość, skutkiem czego opozycya przepadłe swe wnioski przedstawia jako wnioski mniejszości, które podniesie na pełnem posiedzeniu Sejmu Wogóle opozycya przygotowuje wszystko, aby w samym Sejmie nie dopuścić do uchwalenia, „takiej“ reformy wyborczej.

Użyłem wyrażenia »takiej“, ponieważ posłowie wszystkich stronnictw, oponujących przeciwko dokonywanemu dziełu reformy wyborczej, jednozgodnie oświadczają, iż „rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmu szczerze pragną, że jednak na tego rodzaju układ z Rusinami zgodzić się absolutnie nie mogą“(?!)

To są ich słowa i dlatego odpowiedzialność za ich znaczenie niech biorą ci, co je wypowiadają.

Mimo opozycyi i utrudnienia z jej strony, dyskusya nad statutem krajowym ma się już ku końcowi. Pozostaje zaledwie kilka ustępów do omówienia tudzież te punkty, które z obawy przed zbyt ożywioną, a może nawet namiętną dysputą z rozmysłem opuszczono. Ma to tę dobrą stronę, iż kiedy opozycya spostrzeże, że mimo użycia przez nią rozmaitych środków, kończy się debata nad statutem uchwałą, powziętą znaczną większością, złagodzi ostrze swych wystąpień i przez to, może nawet wbrew swym zamiarom i chęci, przyczyni się do defunitywnego załatwienia reformy.

Bądź co bądź trzeba stwierdzić, że Komisya ominęła już szczęśliwie owe Scylle i Charybdy, w jakich, zdawało się z początku, będzie musiała zatonąć. Do takich niebezpiecznych miejsc należy zaliczyć te ustępy projektu, w których jest mowa o wyborze komisyi sejmowych, o reprezentacyi powiatowej (Rady powiatowe), o składzie Wydziału krajowego, o sposobie wybierania członków Wydziału Krajowego i wreszcie o składzie Sejmu.

Te wszystkie „niebezpieczeństwa“ dotąd szczęśliwie ominęło z wyjątkiem punku o sposobie wybierania członków Wydziału krajowego. Zdaje się, że do dwóch lub trzech dni i z tem się Komisya załatwi, aczkolwiek opozycya chwyci się tychsamych, co i przy innych punktach, sposobów.

Dzieło reformy wyborczej będzie w niedługim czasie definitywnie przez komisyę przetrutynowane i będzie oczekiwać w ręku referenta chwili, w której znajdzie się na stole pełnego Sejmu.

A. S.

Najważniejsze postanowienia statutu krajowego.

Ze względu na to, iż Komisya dla reformy wyborczej uchwaliła już znaczną większością głosów prawie wszystkie ustępy projektu nowego statutu krajowego, nie od rzeczy będzie najważniejsze i zasadnicze uchwały tu przytoczyć, celem skrystalizowania sobie w ogólnym zarysie podstaw przyszłej reprezentacyi w Sejmie tudzież wewnętrznej jego organizacyi.

Skład Sejmu.

Sejm składa się z następujących członków: a) z trzech arcybiskupów lwowskich, księcia biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego, z prezesa Akademii umiejętności w Krakowie, z rektorów istniejących każdocześnie w kraju uniwersytetów, oraz szkoły politechnicznej. W razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej administrator dyecezyi jest członkiem Sejmu krajowego.

b) Z 215 wybranych posłów, a to: 1) z 45 posłów z klasy wielkiej posiadłości ziemskiej tabularnej, wybranych przez uprawnionych do wyboru, opłacających conajmniej 200 koron podatku gruntowego, 2) z 8 posłów klasy średniej posiadłości ziemskiej, wybranych przez uprawnionych do wyboru, opłacających conajmniej 100 koron podatków realnych. 3) z 44 posłów z klasy cenzusowej większych miast, wybranych na zasadzie ograniczonego prawa głosowania. 4) z 12 posłów z klasy powszechnej tychże miast, wybranych na zasadzie powszechnego i równego prawa głosowania. 5) z 5 posłów z klasy Izb handlowych i przemysłowych. 6) z 2 posłów z klasy Związku stowarzyszeń rzemieślniczych m. Lwowa i Krakowa, zorganizowanych na podstawie ustawy z 5 lutego 1907 roku. 7) z 99 posłów z klasy pozostałych gmin wiejskich i miejskich, wybranych na podstawie powszechnego prawa głosowania z jednokrotną pluralnością głosowania dotychczas w tej kuryi uprawnionych.

Wybór Komisyi sejmowych.

Wszystkie komisye sejmowe będą wybierane w ten sposób, że członków komisyj, przypadających na Polaków, wybierają posłowie polscy razem, zaś członków komisyi przypadających na Rusinów, wybierają posłowie ruscy razem z wirylistami narodowości ruskiej. W ten sam sposób dokonywa się wyborów do instytucyi krajowych, do których Sejmowi służy prawo wyboru swoich reprezentantów z zachowaniem praw zastrzeżonych w tym względzie Wydziałowi krajowemu i przepisów organizacyjnych każdej z tych instytucyi.

Sposób powzięcia uchwał.

Do powzięcia uchwały w Sejmie potrzebną jest obecność więcej niż połowy wszystkich członków Sejmu i zgoda bezwzględnej większości członków obecnych. — W razie równości głosów uważa się wzięty pod obrady wniosek za odrzucony. Do powzięcia uchwały w sprawie postanowień statutu krajowego, określających skład Sejmu (paragraf 3), oraz do postanowień odnoszących się do zasad połączenia obszarów dworskich z gminami miejscowemi (paragraf 18 statutu) potrzebną jest obecność przynajmniej 186 członków Sejmu i zgoda co najmniej dwóch trzecich części członków obecnych.

Do powzięcia uchwały w sprawie zmiany wszystkich innych postanowień statutu krajowego, oraz dołączonej do niego ordynacyi wyborczej i dodatku do tej ordynacyi potrzebną jest obecność przynajmniej $^3/_4$ części wszystkich członków Sejmu i zgoda co najmniej $^2/_3$ części członków obecnych.

Skład Wydziału krajowego.

Wydział krajowy, jako zawiadowczy i wykonawczy organ reprezentacyi kraju, składa się pod przewodnictwem marszałka krajowego z 7 członków, z grona Sejmu wybranych. Marszałek mianuje 2 członków Wydziału krajowego po jednym z pomiędzy narodowości polskiej i ruskiej swoimi zastępcami.

Sposób wybierania członków Wydziału krajowego.

Jednego członka Wydziału krajowego wybierają posłowie z klasy wielkiej i z klasy średniej posiadłości ziemskiej, jednego członka wybierają posłowie z klasy cenzusowej i z klasy powszechnej miejscowości w dodatku tabelarycznym do ordynacyi wyborczej wymienionych, oraz z klasy Izb handlowych i przemysłowych i z klasy Związków rękodzielniczych, jednego członka wybierają posłowie z klasy pozostałych gmin wiejskich i miejskich, zaliczający się do narodowości polskiej, jednego członka posłowie tejże klasy, zaliczający się do narodowości ruskiej. Dwóch członków wybierają wszyscy posłowie zaliczający się do narodowości polskiej, łącznie z takimiż wirylistami, jednego wszyscy posłowie, należący do narodowości ruskiej, łącznie z takimiż wirylistami. Każdy taki wybór przychodzi do skutku bezwzględną większością głosujących. Jeżeli przy pierwszym akcie wyborczym nikt nie uzyska takiej większości głosów, natenczas należy przedsięwziąć ściślejszy wybór między tymi dwoma osobami, które otrzymały największą ilość głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los.

Zasady zmiany reprezentacyi powiatowych.

W razie zmiany ustawy o reprezentacyi powiatowej zachowane będą następujące zasady: 1. organizacya ich opiera się na zasadzie reprezentacyi interesów; 2. stosunek liczby członków jednej grupy interesów do ogólnej liczby członków Rady powiatowej musi być unormowany w ten sposób, by w Radach powiatowych, liczących więcej, jak dwie grupy, liczba członków jednej grupy wynosiła najwyżej o 1 mniej, niż połowa członków Rady powiatowej. Zaś w Radach powiatowych, które mają tylko po dwie grupy, by rozmieszczenie członków między obie grupy było równe; 3. prawo czynnego wyboru z grupy gmin wiejskich ograniczone będzie do tych, którzy bądź z tytułu opłacania podatków bezpośrednich, podlegających dodatkom gminnym, lub z tytułu osobistych kwalifikacyi na mocy obecnie obowiązującej ustawy gminnej mają czynne prawo wyboru do Rady gminnej. Uprawnieni do wyborów w tej grupie interesów wybierać będą odpowiednią liczbę wyborców, którzy mają dokonać wyboru, przypadającej na tę grupę liczby członków Rady powiatowej. Przez powyższe postanowienia nie przesądza się zabezpieczenia mniejszości narodowych.

Projekt posła Głąbińskiego.

Przed samem głosowaniem nad ustępem o składzie Sejmu zaproponował poseł Głąbiński: 1) zniesienie kuryi średniej własności, 2) podwyższenie mandatów związku stowarzyszeń rzemieślniczych z 2 na 5, 3) zaprowadzenie zamiast kuryi powszechnej miejskiej kuryi robotniczej.

Wniosek ten w głosowaniu upadł, ponieważ nie był objęty zasadami kompromisu ani propozycyami mniejszości.

Biskupi dalej trwają w uporze.

Do marszałka krajowego nadszedł telegram od ks. arcybiskupa Teodorowicza, w którym oświadczono, że biskupi polscy po ponownem porozumieniu się uznali, iż nie mogą cofnąć się z raz zajętego stanowiska i udziału w obradach nad reformą wyborczą brać nie będą.

Kurya miejska w projekcie reformy wyborczej.

Wedle opracowanego już przez referenta komisyi wyborczej Stan. hr. Badeniego projektu reformy wyborczej, kurya miejska ma się przedstawiać w sposób następujący:

I. Kurya cenzusowa.

Okręgi	Liczba posłów	Ludność bez Rusinów	Liczba żydów
Kraków, Podgórze	7	152.620	38.379
Tarnów, Wieliczka	2	40.807	16.201
Biała, Oświęcim	1	17.990	6.632
Nowy Sącz	1	23.616	7.967
Bochnia, Wadowice . . .	1	17.211	3.385
Rzeszów	1	20.477	8.674
Jasło, Gorlice	1	16.664	5.757
Sanok, Krosno	1	15.134	5.609
Lwów	8	174.286	56.751
Przemyśl	2	40.347	15.572
Stanisławów, Knihininy-Tyśmienica	2	52.295	26.290
Drohobycz, Dolina	2	35.524	17.867
Kołomyja, Sniatyn	2	42.395	23 208
Tarnopol, Zagrobela, Buczacz	2	37.800	21.940
Jarosław	1	17 500	6.928
Sambor, Turka	1	24.383	10.262
Stryj	1	23.441	10.538
Brzeżany, Złoczów	1	20.179	9 697
Brody, Brody stare, Sokal .	1	25 878	17.041
Jaworów, Gródek, Żółkiew	1	20.341	10.355

II. Kurya powszechnego głosowania:

Okręgi	Liczba posłów	Ludność bez Rusinów	Liczba żydów
Kraków, Podgórze . . .	2	152.620	38.379
Tarnów, Wieliczka, Bochnia, Wadowice, Biała, Oświęcim, Nowy Sącz	1	99.624	34,185
Przemyśl, Rrzeszów, Jarosław, Gorlice, Jasło, Sanok, Krosno	1	110.122	41.540
Lwów	2	174.386	56.751
Brody, Brody stare, Sokal, Tarnopol, Zagrobela, Buczacz, Złoczów, Brzeżany, Jaworów, Gródek, Żółkiew . .	1	104.198	59.033
Kołomyja, Sniatyn, Stanisławów, Knihininy, Tyśmienica	1	94.690	49.498
Drohobycz, Dolina, Stryj, Sambor, Turka	1	83 384	38.767

Konflikt austro-czarnogórski.

Zatarg Austryi z Czarnogórą przechodzi teraz w bardzo charakterystyczną fazę: z dyplomacyi europejskiej przecisnął się w sfery interesów handlowych. Jest to rzecz nowa, w dotychczasowej międzynarodowej polityce nieznana.

Jak wiadomo już, skutkiem uporu króla czarnogórskiego, Mikołaja, który nie usłuchał wezwania europejskich mocarstw w sprawie odstąpienia od oblężenia tureckiej twierdzy Skutari, lecz przypuścił przy pomocy sił serbskich gwałtowny do niej atak, była zmuszona flota międzynarodowa, złożona z okrętów austryackich, angielskich, francuskich, niemieckich i włoskich urządzić zbrojną demonstracyę. Czarnogóra ufna w pomoc intrygującej ciągle przeciw Austryi Rosyi, nie zlękła się demonstracyi, z tem większą nawet zaciętością bombardowano Skutari. Wobec tak bezprzykładnego w dziejach kpienia sobie z powagi Europy demonstracya flot europejskich zamieniła się w blo-

kadę, która pociągnęła za sobą ten skutek, iż przeszkodzono dalszej wysyłce wojsk serbskich na greckich okrętach w pomoc Czarnogórcom. Do tego konferencya wszystkich admirałów okrętów, urządzających blokadę, postanowiła, aby w razie dalszego trwania w uporze Czarnogóry rozpocząć wysadzanie wojsk na wybrzeża czarnogórskie i zarządzić kroki wojenne przeciw Czarnogórze. Plan ten już istniał, chodziło tylko o uzyskanie ze strony rządów państw blokujących odpowiednich instrukcyi. Nawet takiej ewentualności nie przeląkł się król Mikołaj. Zapytany przez dziennikarzy, odpowiedział, że w razie wkroczenia wojsk obcych do Czarnogóry odwoła wojska z pod Skutari i rozpocznie we własnym kraju z najezdnikami wojnę. Fantazya iście brawurowa, skoro się pomyśli, że Czarnogóra była w stanie w okresie wojny bałkańskiej wystawić zaledwie 50.000 wojska.

Protektorka Czarnogóry, Rosya, zoryentowała się pierwej w sytuacyi i rozpoczęła kroki u dyplomacyi europejskiej, aby nie dopuścić do zupełnego zniesienia państwa czarnogórskiego. Obecnie wychodzi już na jaw, o co się właściwie rozchodziło. Wobec niemożności uzyskania dalszej pomocy Serbii przy oblężeniu Skutari i wobec zupełnego zniszczenia pod względem materyalnym państwa Czarnogórskiego, podsunęła Rosya plan kupienia króla Mikołaja i to nawet za bardzo niską cenę. Projekt Rosyi polegał na tem, aby zapłacić królowi Mikołajowi 20 milionów franków za odstąpienie od oblężenia Skutari. Czarnogórcy stanawiają się nad propozycyą rosyjską mocarstwa. Z jednej strony kwota to tak mała, że warto nią okupić pokój europejski. z drugiej jednak chodzi o pewne moralne *prestige* Europy, której zadąsanie można byle czem rozpogodzić.

Przeciwko deprecyonowaniu powagi Europy i wciąganiu dyplomacyi międzynarodowej w sferę zwykłego handlu protestuje najbardziej prasa wiedeńska. Być może, iż nie pozostanie ona w tym wypadku odosobnioną, chociaż trzeba pamiętać i o tem, że pieniądz, ten *nervus omnium rerum*, decyduje dziś o wszystkiem. I dlatego też możemy spokojnie oczekiwac rozwiązania konfliktu austro-czarnogórskiego.

Z Rady miejskiej.

Kraków 12 kwietnia.

W ubiegły poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem prez. Lea posiedzenie Rady miejskiej.

Po przydzieleniu r. Ehrenpreisa do komisyi drogowo-kanałowej, przedstawił wiceprezydent dr Szarski sprawozdanie o wniosku ks. dr Caputy co do przystąpienia gmimy m. Krakowa do „Polskiej Spółki górniczej" z udziałem stu tysięcy koron. Nie chodzi w tym wypadku o rzecz ściśle praktyczną, ile raczej o skonstantowanie rozmiarów pokładów węglowych w okolicy Krakowa. Nagłość i treść wniosku uchwalono.

Mizerya telefoniczna w Krakowie.

Dr Julian Nowak omówił następnie w sposób wyczerpujący mizeryę telefoniczną w Krakowie. Niektórzy obywatele od kilku lat wnoszą ciągle podania o urządzenie im stacyi telefonicznych i stale otrzymują odmowną odpowiedź. Mowca przytoczył cały szereg przykładów, między innemi to, że n. p. szkoła przemysłowa od siedmiu miesięcy nie może się doczekać przeniesienia telefonu z ulicy Gołębiej do nowego gmachu przy alei Mickiewicza. R. Nowak zgłosił następujący wniosek nagły:

Rada miejska wzywa prezydenta jako prezesa Koła polskiego, aby użył, gdzie należy, swojego wpływu a ewentualnie także i wpływu Koła polskiego, celem zmuszenia rządu do położenia końca nieznośnym stosunkom, panującym w naszem mieście odnośnie do zaprowadzenia telefonów od szeregów lat i natychmiastowego zaspokojenia licznych zgłoszeń prywatnych o stacye telefoniczne, ignorowanych konsekwentnie od dawna.

Po przemowie kilku radców wniosek ten uchwalono.

O tor jezdny na Błoniach.

R. m. Rowiński zgłosił nagły wniosek, żądający utworzenia na Błoniach wzdłuż deptaku pasa szerokości 20 metrów, dla wyłącznego użytku dla jezdnych. Nagłość uchwalono.

Po przemowie r. Hałatkiewicza na propozycyę wicepr. Sarego odesłano wniosek do magistratu, którego rzeczą będzie zdabać cały projekt i na najbliższem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej przedłożyć swoją opinię.

O dostęp na Wawel.

Imieniem sekcyi prawniczej sekretarz dr Wydro przedstawił wniosek o zezwolenie na wytyczenie i przeprowadzenie procesu przeciw Wydziałowi krajowemu o własność parcel, stanowiących dostęp do zamku na Wawel.

R. m. Fierich sprzeciwił się wytoczeniu pro cesu w tej sprawie, która powinna być załatwioną ugodowo w drodze sądu polubownego.

Po przemowach r. m. Rösenblatta, Gertlera, prezydent dr Leo zauważył, że chodzi tu nie o własność, ale o możność otwartego wstępu na Wawel, co jest celem wszystkich uroczystości. Prezydent sądzi, że Wydział krajowy znajdzie sposobność ugodowego załatwienia tej sprawy.

W tej myśli uchwalono rezolucyę, wzywającą prezydenta, aby odniósł się do marszałka krajowego z prośbą, iżby sprawę tę załatwił w sposób ugodowy, a zgodny z interesem mieszkańców Krakowa.

Na tem zamknął prezydent posiedzenie jawne, a otworzył posiedzenie tajne, na którem przystąpiono do sprawy wydzierżawienia teatru miejskiego w ręce jednego z trzech kandydatów.

Wydzierżawienie teatru.

Sprawę tę przedstawił referent dr Wasung, który zaznaczył, że Komisya teatralna postawiła „aequo loco" wszystkich trzech kandydatów, ubiegających się o teatr miejski, pp. Tadeusza Pawlikowskiego, Teofila Trzcińskiego i Michała Tarasiewicza, poczem określił ich kwalifikacye.

Następnie streścił kilka zmian w dotychczasowym kontrakcie dzierżawnym, między innemi podał, że dzierżawca teatru obowiązany jest postarać się o odpowiednią cywilną orkiestrę teatralną.

W kontrakcie przewidziano dalej otwarcie teatru ludowego w Krakowie. Po dłuższej na ten temat dyskusyi, uchwalono następującą rezolucyę, która ma być w kontrakcie dzierżawnym uwzględnioną:

„Rada miasta dołoży starań, aby w przeciągu roku, stworzono, przy finansowym udziale gminy, teatr ludowy w Krakowie, dla bardzo znacznej liczby widzów. Pierwszeństwo prowadzenia sceny ludowej przysługiwać będzie dzierżawcy teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego".

W dalszym punkcie kontraktu zamieszczono postanowienie, że dzierżawca w najbliższych dwóch latach zająć się ma przebudową sceny teatralnej z uwzględnieniem warunków sceny obrotowej. Koszta w wysokości dwóch trzecich części poniesie dzierżawca w ten sposób, że strącone mu one będą ze zobowiązań zakupna inwentarza; jedną trzecią część kosztów poniesie gmina.

Ponieważ ustalono zasadę, że teatru nie odda gmina zawodowemu artyście dramatycznemu, przeto z góry już usunięto od ubiegania się o teatr krakowski p. Tarasiewicza.

W głosowaniu na 73 głosujących otrzymał p. Tadeusz Pawlikowski głosów 58, p. Trzciński 11, p. Gabryelski 3, p. Tarasiewicz 1.

Teatr otrzymał zatem p. Tadeusz Pawlikowski.

Sprawa połączenia Podgórza z Krakowem.

W poniedziałek odbyło się poufne posiedzenie podgórskiej Rady miejskiej w sprawie połączenia Podgórza z Krakowem. Przewodniczył burmistrz poseł Maryewski. Komplet radców był niezwykle liczny, gdyż na 36 radnych, przybyło na posiedzenie 34 radnych.

Na posiedzeniu przeprowadzono generalną dyskusyę nad zasadami przyszłego połączenia Podgórza z Krakowem. Odnośny referat wygłosił dyr. Rolle, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której brali udział dr. Oberländer, dr. Bobrowski i wiceburmistrz Kaczmarski.

Po zamknięciu dyskusyi zarządził burmistrz głosowanie imienne nad kwestyą połączenia.

W głosowaniu 21 radnych oświadczyło się za połączeniem Podgórza z Krakowem — trzech radnych wstrzymało się od głosowania (wśród nich prof. Przybylski), a przeciw połączeniu głosowali radni pp. Małek i Schenker. Ośmiu radnych przed głosowaniem opuściło salę.

Ostateczne, jawne posiedzenie Rady miejskiej, na której niewątpliwie zapadnie decydująca uchwała za połączeniem, odbędzie się w przyszłym tygodniu. Ogólne panuje przekonanie, że za połączeniem oświadczy się na tem posiedzeniu około 30 radnych, gdyż z tych radnych, którzy onegdaj opuścili zebranie przed głosowaniem, kilku będzie głosowało za połączeniem.

*

Podgórska Rada miejska odbędzie w dniach 14—15 b. m. dwa posiedzenia, na których ostatecznie załatwioną zostanie sprawa przyłączenia Podgórza do Krakowa. Oficyalna uchwała podgórskiej Rady miejskiej wypadnie niewątpliwie w myśl życzeń wszystkich obywateli obydwu miast.

Zakres uprawnienia majstrów murarskich.

Na ogłoszony w Nrze 12 naszego pisma artykuł pod powyższym napisem, otrzymujemy od Prezesa Izby budowniczych p. Jana Perosia, architekta, odpowiedź, którą ze względu na jej obszerność umieszczamy w dzisiejszym numerze w pierwszej połowie, a dokończenie w następnym w tem przekonaniu, że poruszona kwestya poda obu stronom sposobność do dalszej dyskusyi, a w następstwie do wyrównania przeciwieństw i nieporozumień.

Z wielkiem zdziwieniem i przykrością skonstatowałem, że Stowarzyszenie majstrów murarskich zamiast używać do obrony praw swoich członków sposobów, licujących z godnością tak poważnej korporacyi obywatelskiej, uznaje za stosowne niepokoić opinię publiczną przedstawiając, że Izba budowniczych jest obecnie groźnym wrogiem majstrów a ja, jako jej prezes, dążę przy pomocy magistratu, którego wziąłem pod kuratelę, do „zupełnego wyeliminowania majstrów murarskich po za nawias" czyli pragnę ich zgnieść i zniszczyć. Podobne bałamucenie ogółu jest rzeczą zdrożną, rzucanie podejrzeń na pojedyncze jednostki nie jest lojalnym czynem obywatelskim, w końcu ten system nietylko majstrom murarskim nie ułatwi osiągnięcia zamierzonych rezultatów, ale gotów jeszcze wzbudzić wzajemną nieufność i nieszczerość w dalszem współżyciu, co chyba nie przyczyni się do osiągnięcia wspólnych naszych celów t. j. jak najprędszej sanacyi zabagnionych stosunków przemysłu budowlanego. Mam nadzieję mimo tego, że w bardzo krótkim czasie Stowarzyszenie majstrów murarskich przyjdzie do przekonania, że wojna jaką ono zapoczątkowało swoim artykułem w „Tygodniku Mieszczańskim" z dnia 23 marca 1913 przeciw Izbie budowniczych, względnie jej prezesowi, jest szkodliwą i bezcelową walką z wiatrakami, albowiem wierzę, że zdrowy rozum i rozsądek tak poważnych obywateli zwycięży i nie będą szukać winowajców tam, gdzie ich niema i być nie mogą.

Przedewszystkiem należy strzedz się przesady i licznym rzeszom czytelników „Tygodnika Mieszczańskiego" jasno wytłómaczyć, że rzekoma walka, jaką zamierza stowarzyszenie majstrów murarskich dalej prowadzić, nie tyczy się całego stanu majstrów, tylko ma na celu osiągnięcie pewnych beneficyów dla względnie małej ilości starszych majstrów.

O cóż tu bowiem chodzi? W stowarzyszeniu majstrów murarskich stanowią większość członkowie młodsi, dla których cała ta walka jest zupełnie obojętną, a nawet domyślam się, że uznają jej szkodliwość, gdyż nie wątpię, że pragną w dobrze zrozumianym własnym interesie żyć podobnie, jak majstrowie innych rzemiosł, w zgodzie z budowniczymi, mniejszość zaś znaczna członków stowarzyszenia tworzą starsi majstrowie, którzy uzyskali koncesyę przed r. 1893 i na podstawie interpretacyi ustawy przemysłowej z tegoż roku czynili starania, aby uzyskać prawa budowniczych. Nie mam zamiaru wdawać się w polemikę, pragnę tylko skonstatować, że przez długoletnie starania udało się w istocie starszym majstrom uzyskać korzystny dla siebie reskrypt c. k. namiestnictwa z dnia 7 lipca 1909, który przyznał im wszelkie prawa budowniczych aż do czasu, gdy na podstawie rekursu Izby budowniczych ministerstwo handlu zniosło ów reskrypt namiestnictwa i poleciło magistratowi wszystko do dawnego stanu przywrócić, co też stało się przez wydanie odnośnego pouczenia Budownictwu miejskiemu rozporządzeniem z dnia 20 października 1912.

Stowarzyszenie majstrów murarskich musi w imię prawdy stwierdzić, że Izba budowniczych przez cały ten czas zachowywała się zupełnie lojalnie i wniósłszy rekurs, czekała cierpliwie na jego rozstrzygnięcie, a już sam fakt, że rekurs został wniesiony 23 listopada 1909, ja zaś zostałem prezesem Izby 13 kwietnia 1911 r., wskazuje, że przy narodzinach tej rzekomej wojny nie brałem udziału, to samo nie wpływałem na losy rekursu który załatwiony przez ministeryum handlu 30-go sierpnia 1910 L. 19728 potrzebował przeszło 2 lata czasu, aby odbyć drogę z Wiednia przez Lwów do Krakowa. Wprost nie rozumię, dlaczego Stowarzyszenie majstrów murarskich gołosłownie zarzuca mnie, że wywierałem nacisk na magistrat, aby wydał to pouczenie w duchu korzystnym dla budowniczych, wszak magistrat był tylko wykonawcą decyzyi władz wyższych; gdy namiestnictwo przyznało w r. 1909 starszym majstrom prawa budowniczych, magistrat natychmiast do tego zastosował się, ale tak samo musiał postąpić, aby ministeryum handlu owo pouczenie namiestnictwa zniosło. Jeżeli Stowarzyszenie majstrów murarskich uważa, że magistrat nie ściśle interpretuje decyzyę ministerstwa, lub całe to rozstrzygnięcie ministerstwa handlu jest sprzeczne z ustawą, należy wnieść rekursu do wyższych instancyi w sposób lojalny i przyzwoity, bez rzucania się na Izbę budowniczych i jej prezesa, gdyż tego rodzaju akompaniament sprawie zupełnie nie dopomoże.

Nie tylko imieniem własnym ale wszystkich moich kolegów zawodowych muszę stwierdzić. że nikomu może tak nie zależy na ustaleniu praw starszych majstrów jak Izbie budowniczych, która zdaje sobie sprawę, że podobna domowa wojna zużywa bezcelowo największą energię najdzielniejszych członków Stowarzyszenia majstrów murarskich i odwraca ich uwagę od daleko ważniejszych i donioślejszych zadań, które tak budowniczowie jak też i majstrowie wspólnymi siłami spełnić muszą Ja specyalnie pragnę gorąco, aby światły Wydział Stowarzyszenia majstrów murarskich w sposób rzeczowy jasno stwierdził, że w tej walce nie jest interesowaną większość członków stowarzyszenia t. j. młodsi majstrowie, którzy nic przy tem zyskać nie mogą, tylko w niniejszym wypadku rozchodzi się o kilkunastu zaledwie starszych majstrów, pragnących mieć atrybucye budowniczych Również nie należy robić młodszym majstrom fałszywego apetytu, że ci mają prawo w wyłączonych miejscowościach, tj. w Krakowie i Lwowie wykonywania wszelkich planów, albowiem w tym względzie wydane są od dawna całkiem jasne orzeczenia ministerstw, które stwierdzają ponad wątpliwość, że plany na budowle lądowe wolno wykonywać tylko architektom cywilnym i budowniczym, — takie łudzenie ludzi, którzy nie znają specyalnych przepisów i wciąganie ich w wir walki pod pozorem, że ich prawa chce się bronić, nigdy do korzystnego rezultatu i spokoju w pracy zawodowej doprowadzić nie może. Zresztą kwestya planów nie może być zasadniczym momentem w różnicy zdań, albowiem wiadome jest, że za plany zazwyczaj nikt nic nie płaci i dlatego dopóki stosunki budowlane nie ulegną sanacyi i poprawie, wykonywanie planów będzie dotąd pod względem zarobkowym nieproduktywną czynnością.

(Dalszy ciąg nast.)

Swięcone w „Gwieździe“.

Kraków, 12 kwietnia.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Stowarzyszeniu rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“ tradycyjna uroczystość „Święconego“, która zgromadziła w lokalu Stowarzyszenia przy ul. św. Jana l. 2. pokaźną liczbę członków, zaproszonych gości i reprezentantów prasy.

Przybyłych witał prezes „Gwiazdy“ p. Tomasz Bujas w towarzystwie wiceprezesa p. Zająca i członków Wydziału.

Obrzędu poświęcenia dokonał ks. prof. Dr Kaczmarczyk, który następnie przedstawił w podniosłem przemówieniu znaczenie zmartwychwstania Syna Bożego dla narodu polskiego i przyszłych jego losów.

Zebrani zasiedli następnie do zastawionego w podkowę stołu. Prezes stowarzyszenia p. Bujas dzieląc się święconem jajkiem składał wszystkim członkom i gościom serdeczne życzenia poczem w dłuższej przemowie wskazał na znaczenie stowarzyszenia „Gwiazdy“, która skupiając w swem łonie rękodzielników krakowskich, pielęgnuje uczucia patryotyczne i podnosi ducha narodowego. Mowca określiwszy zadanie jakie ma do spełnionia duchowieństwo polskie katolickie dla narodu i dla wszystkich jego warstw, spełnił toast na jego cześć w ręce ks. Kaczmarczyka.

Wiceprezes »Gwiazdy« p. Zając podniósł znaczenie braterstwa wszystkich warstw w społeczeństwie i spełnił kielich na cześć posła Dr Bandrowskiego.

W odpowiedzi wzywał poseł Bandrowski do wytworzenia w narodzie jednomyślności i siły, bo te dwa czynniki tylko mogą prowadzić do odrodzenia ojczyzny.

Przemawiali następnie pp. Ligęza, Górka i Dorula. Imieniem Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej przemawiał radca Dutkiewicz przyczem podniósł znaczenie wychowania młodzieży rękodzielniczej na dobrych obywateli kraju.

Wiceprezes Zając wznosząc toast na cześć obecnych na święconem reprezentantów prasy wystosował do nich apel, ażeby w krakowskich pismach popierali sprawę udzielenia przez gminę miasta Krakowa odpowiedniej parceli pod budowę domu dla »Gwiazdy«.

Odpowiadając na to przemówienie zaznaczył p. redaktor Niemec, że sprawa budowy własnego gmachu dla krakowskiej »Gwiazdy« jest nader sympatyczną i że niewątpliwie znajdzie ona życzliwe poparcie. Życząc stow. »Gwiazda« jaknajpomyślniejszego rozwoju, wypił toast na cześć prezesa stowarzyszenia p. Bujasa.

P. Stróżyński wniósł zdrowie przybyłych na święcone weteranów z r. 1863, a p. Bujas zdrowie kapelana „Gwiazdy“ ks. Hanuszka.

Z ruchu muzycznego.

Jakkolwiek sezon koncertowy zakończył się wspaniałą produkcyą wiedeńskich »Tonkünstlerów« pod batutką Nedbala, to jednak ruch koncertowy, acz zmniejszony, rozwija się w całej pełni, mimo zmniejszającej się frekwencyi publiczności. W ciągu niespełna dwu tygodni, mieliśmy w czasie poświątecznym cztery produkcye o wysokiej wartości artystycznej, a zapowiedzianych mamy jeszcze kilka.

Pierwszą poświąteczną produkcyą, był świetny „Wieczór Wagnera“, urządzony staraniem Dyrekcyi Koncertów krakowskich, przy współudziale orkiestry wiedeńskiego »Tonkünstlervereinu«. — Było to wspaniałe zakończenie tegorocznych wieczorów danych ku czci mistrza z Beureut przez Dyrekcyę Koncertów Krakowskich, oraz przez Towarzystwo muzyczne.

Dyrekcya Koncertów Krakowskich, przypomniała setną rocznicę urodzin wielkiego reformatora muzyki miłym wieczorem wokalnym, do którego uprosiła artystkę opery w Hamburgu p. Lewicką i świetnego wykonawcę partyi wagnerowskich we wiedeńskiej Volksoperze p. Manna. — Był to wieczór niezwykle piękny, a wartość estetyczną jego podniósł współudział wytwornego pianisty Artura Rubinsteina. Koncert Tonkünstlerów, był dopełnieniem całości, znakomita bowiem orkiestra rozpoczynając produkcyę świetnie zagraną Uwerturą do „Holendczyka tułacza“ dała „Idyllę Zygfryda“, w której ujawniły się zalety zespołu skrzypcowego, „Czar Wielkiego piątku“ (Parsifal) — wstęp i scenę końcową z „Trystana i Isoldy“, zamykając wspaniałą produkcyę przepiękną uwerturą do Mesterosingerów — Dla polskich słuchaczy wieczór ten był tem milszy, że przypomniano na nim młodzieńcze sympatye dla Polaków, jakie miał Wagner, a które ujawniły się w Uwerturze »Polonia« (i planowanej przez Wagnera operze na tematach polskich) — które to dzieło zagrali Tonkünstlerzy z siłą rozmachem i iście męskim w dzięki kiem, uwypuklając temata, których dźwięk mile działa na słuchacza-polaka.

Orkiestra sama jako ciało wykonawcze posiada wszystko, co tylko mogłoby przyczynić się do przedstawienia w jaknajkorzystniejszem świetle myśli oraz z intencyj kompozytora. Ogólny dźwięk jest jasny, mięsisty, jędrny i w wysokim stopniu ujmujący, a składowe jego części jaknajprzedniejszej jakości. Jedynie stosunek siły dźwięku kompletu smyczkowego, do siły blaszanych instrumentów wydaje mi się trochę nierówny, co uwydatnia się we fortissimo, gdzie blask trąb nie podnosi dźwięku instrumentów smyczkowych, lecz go przykrywa. Natomiast w piano i pianissimo ogólny ton orkiestry brzmi niezwykle ciepło i słodko. Wykonanie utworów było przepyszne, możnaby się nie godzić na pewne tempa utarte tradycyą, lecz niepodobna nie przyznać Nerbalowi — wielką dbałość o staranne przeprowadzenie myśli muzycznych i o wydobyciu efektów z orkiestry, co czyni ze smakiem i dystynkcyą wytrawnego muzyka.

Drugą z kolei produkcyą był występ krakowskiej pianistki p. Br. Closmann, która od lat kilku oddając się artystycznej grze fortepianowej przypomina się miłomanom krakowskim występami. Produkcya planistki tej, jaka odbyła się z końcem sezonu zeszłoroeznego, przyniosła jej uznanie i dodatnią ocenę jej aspiracyj, tegoroczna zaś dowiodła znacznego postępu w ogólnym rozwoju jej ta lentu i rozwoju środków technicznych, jakimi pani Closmann rozporządza. Utwory trudne do ujęcia i do reprodukowania przez rączkę kobiecą, niezdolną z racyi fizycznej do włożenia siły, nie znalazłby wyrazu, acz odegrane były bardzo starannie, natomiast utwory, w których przeważały elementy śpiewności, oraz poezyi miały w interpretacyi pani Closmann wiele rzetelnego wdzięku i śpiewności.— Program był obfity i nader różnorodny, a ujmującą była okoliczność, iż znalazły tu swe miejsce także i utwory młodej Polski, reprezentowane przez nastrojony utwór Różyckiego »Gra fal« oraz pięknego »Prelude c-mol« Szymanowskiego. — Do współudziału w koncercie zawezwano p. Ignacego Manna. Zaszczyt, jakiego doznał w tym wypadku uczeń konserwatoryum, starał się p. Mann godnie podtrzymywać starannem wykonaniem kilka aryi operowych. Materyał piękny i bogaty p. Manna znany jest dobrze, garstce melomanów zajmujących się szczerze perypetyami śpiewaczego „bel canbu“ (który tak rzadko jest naprawdę „bel“, przyp. zecera), p. Mann bowiem pokazuje się dość często może za często, co pozwala nie tylko śledzić rozwój głosu, oraz talentu, ale zarazem bliżej poznawać także jego strony ujemne, szczególniej w zakresie pronuncyacyi.

Miłą niespodzianką, był dla garstki słuchaczy zebranych na środowym Wieczorze sonat występ p. Deissy Kennedy wiolinistki angielskiej nieznanej w Krakowie, gdzie do kobiecych usiłowań w dziedzinie wirtuozeryi skrzypcowej panuje pewne niedowierzanie.

Ta okoliczność, oraz zapowiedź trzech sonat, wyczerpanie na punkcie pieniędzy, były przyczyną małego współudziału słuchaczy — P. Kennedy przedstawiła się jako artystka poważnie pojmująca estetyczne zadania odtwórcze, szczególnie w tak poważnym zakresie jak Sonata, umiejąc nie tylko przedziwnie oddać intencye twórcze lecz nawet wlać w nie wiele własnych pomysłów w wydobyciu plastyki tematów i przeprowadzenie myśli muzycznych.

Technika jaką włada młodociana wiolinistka niezawodna, w każdym chwycie pewna, śpiewny ton, pełen jędrnego brzmienia, a przedewszystkiem niezamącona niczem pewność czystości intonacyi zjednały od pierwszego niemal pociągnięcia smykiem publiczność, która artystce — ujmującej poza wielkiemi zaletami muzycznemi także bogactwem przepięknej urody podniesionej przez artystycznie do postaci dobranym kostyumem — nie szczędziła oklasków. Jedyny naddatek „Hymn angielski“ wykonany bezakompaniamentu, był klejnocikiem sztuki wykonawczej. Zadania fortepianowe, spoczywały w rękach p. Ebla, profesora konserwatoryum. Spełnił je ku zadowoleniu ogólnemu, starając współudział swój nie wysuwać na plan pierwszy. Dyskretna gra, spokój, cechowały użycie techniki.

Poza stroną muzyczną miły był widok popisującej się dorodnej pary.

O koncercie dystyngowanej śpiewaczki lwowskiej p Argasińskiej — Chojnowskiej oraz świetnego pianisty p. Turczyńskiego, pomówimy obszerniej w następnym numerze, zaznaczając dziś świetny sukces jaki odnieśli artyści ci u nas.

Stanisław Bursa.

Sekretarz „Gwiazdy“ p. Pałasz odczytał nadeszłe na uroczystość telegramy bratnich organizacyi w kraju, tudzież od ks. Biskupa Bandurskiego ze Lwowa.

Na ten ostatni telegram wysłano następującą depeszę:

Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

„Zebrani na uroczystości »Święconego« członkowie „Gwiazdy“ krakowskiej za pamięć najłaskawszą i ojcowskie staranie składają Ci Najczcigodniejszy Arcypasterzu wyrazy hołdu i przywiązania“.

Szereg przemówień zakończył p. Wiadrowski toastem »Kochajmy się«.

Na uroczystości zebrano pomiędzy obecnymi na budowę domu dla »Gwiazdy« kwotę 33 K 37 h. Wśród swobodnej pogawędki przepędzili goście kilka miłych chwil, które przez dłuższy czas będą mile wspominane.

KRONIKA.

Kraków, 13 kwietnia 1913.

Hołd T. T. Jeżowi. T. S. L. w hołdzie T. T. Jeżowi w 90-rocznicę urodzin wydało następujący adres:

Najczcigodniejszy Panie Pułkowniku!

Ku Twemu ustroniu na Szwajcarów ziemi ze wszystkich stron Polski płynie dziś chór serc, uczuciem radości wezbrany. Dziewięć dziesiątków lat, a więc stulecie całe bez mała przeżyłeś, oczy Twoje oglądały najważniejsze wypadki naszej porozbiorowej doby i Sam w tych wypadkach wybitny brałeś udział, krew własną i serce gorące Ojczyźnie dając na ofiarę. Patrzyłeś na zmaganie się sił naszych i na szamotanie się duszy polskiej w więzach niewoli, widziałeś morze łez i krwi w obronie świętej sprawy narodowej przelanej, — niestety, dotąd bezskutecznie. Ale wszystkie nieszczęścia i zawody ani na jedną chwilę nie zdołały ducha tego złamać ani woli Twojej zachwiać, nawet cień zwątpienia w ostateczne zwycięstwo naszej sprawy nigdy nie postał w Twoim umyśle. W najtrudniejszych chwilach, jak szczery żołnierz, stawałeś na stanowisku, przykład hartu i niestygnącego zapału dając z Siebie najmłodszym, z którymi zawsze w jednym stawałeś szeregu i w których zawsze widziałeś przyszłość Narodu. Z bogatej skarbnicy uczuć naszych pobratymców południowych, z przemocą i uciskiem walczących wytrwale o wolność i prawo do bytu samoistnego, czerpałeś piękne wzory, a przetapiając je w ogniu Swego pisarskiego talentu, podawałeś narodowi jako najcenniejsze perły, któremi wzbogaciłeś nasz dorobek literacki i kulturalny. Doczekałeś się też chwili dziejowej, której wolnościowe ideały Słowian południowych w całej pełni zostały ziszczone.

Towarzystwo Szkoły Ludowej ma zaszczyt mieć Cię w liczbie Swych członków honorowych, ono też przez swoje tysiączne Czytelnie bodaj, że najwięcej ma możności, przędzę Twych myśli i uczuć Twoich kwiaty nieść pod strzechy wieśniacze i krzewić tam ziarno narodowej oświaty. Więc też imieniem tegoż Towarzystwa hołd i wdzięczność naszą niesiemy Ci w dani.

Oby ziarno, które tak gorliwie zasiewałeś, zeszło jak najbujniej i jak najżyźniejszy plon przyniosło, oby Ci Najczcigodniejszy Panie Pułkowniku w zdrowiu i świeżości umysłu sądzonem było ujrzeć jeszcze Zorzę odrodzenia, której wszyscy z utęsknieniem wyglądamy, oby nam wszystkim jak najrychlej, wybiła godzina Wyzwolenia.

Tego w dniu dziewięćdziesięciolecia Twoich urodzin życzy Ci całem sercem oddany Ci

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Nowy dyrektor teatru. Jak już podaliśmy na innem miejscu, Rada miejska na ostatniem swem posiedzeniu oddała teatr krakowski znaczną ilością głosów p. Tadeuszowi Pawlikowskiemu. Wyrażając na tem miejscu radość, że wybór padł na człowieka ze wszech miar godnego, człowieka, który przez kilkanaście lat na stanowisku dyrektora teatru, tak w Krakowie, jak i Lwowie dawał dowody talentu, wykształcenia artystycznego i niezmordowanej pracy około podniesienia obydwu tych scen, składamy mu serdeczne życzenia dalszej owocnej w tym kierunku działalności, żywiąc niepłonną nadzieję, że pod jego kierownictwem będzie nadal nasz teatr ostoją narodowej sztuki, przybytkiem prawdziwej artystycznej kultury.

Z cechu stolarzy i bednarzy. Zarząd cechu stolarzy i bednarzy zawiadamia, że posiedzenia komisyi do śledzenia fuszerek odbywać się będą we wtorki każdego tygodnia, począwszy od dnia 15 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczorem w kancelaryi cechowej przy ul. św. Krzyża L. 7.

Wiec austr. Związków i Stowarzyszeń gospodnich. W dniach od 7 do 12 kwietnia b. r. odbędzie się w Tryeście II. państwowy Wiec austr. Związków i Stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich, obesłany przez Stowarzyszenia wszystkich krajów monarchii.

Z licznych spraw zamieszczonych na porządku dziennym wiecu jest najważniejszą, uchwalona już przez Radę przemysłową w Wiedniu, sprawa wymagania przy rozpoczęciu przemysłu gospodnio-szynkarskiego w większych miastach, dowodu uzdolnienia i sprawa koncesyonowania sprzedaży piwa flaszkowego.

Z Krakowa bierze udział w obradach wiecu, pan August Miedniak, prezes Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego.

Walne Zgromadzenie Stow. przemysł. kupców trudniących się drobną sprzedażą artykułów spożywczych odbędzie się dnia 13-go kwietnia 1913 r. t. j. w niedzielę o godzinie 2-giej popołudniu w lokalu Klubu mieszczańskiego, ul. św. Krzyża l. 7.

Porządek dzienny obejmuje: 1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. 2. Przedłożenie i zatwierdzenie preliminarza na rok 1913. 3. Udzielenie upoważnienia Wydziałowi do wykonania niektórych punktów od g—v § 19 statutu. 4. Wnioski.

W razie niedojścia do skutku pierwszego Zgromadzenia o godzinie drugiej, następne odbędzie się tego samego dnia punktualnie o godz. 3-ciej popołudniu z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków.

Powiatowy Związek stowarzyszeń przemysłowych w Jaśle na posiedzeniu Wydziału dnia 29-go marca 1913 uchwalił jednogłośnie urządzić od dnia 1-go do 8-go września 1913 wystawę prac uczni dla okręgu Sądu obwodowego „Jasło“ i zarazem wybrał komitet z 12-tu członków się składający, do którego jako Prezydyum weszli WPanowie: Dr Franciszek Baranowski, burmistrz miasta Jasła, jako przewodniczący, Józef Pasionek, zastępca Prezesa Związku, jako zastępca przewodniczącego, Dr Maksymilian Lipiński, kandydat adwokacki, jako sprawozdawca wystawy, Jan Kwiatkowski, Przełożony Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego, jako sekretarz, Aleksander Łonicki, asesor miejski, jako skarbnik.

Gremium ajentów handlowych w Krakowie. Wszystkich ajentów handlowych, uprawnionych na podstawie kart przemysłowych zawiadomił magistrat miasta Krakowa, że namiestnictwo we Lwowie zatwierdziło statut dla Stowarzyszenia przemysłowego ajentów handlowych w Krakowie i powiatach politycznych Kraków i Podgórze z siedzibą w Krakowie. Magistrat jako władza przemysłowa I. instancyi, zwołał Walne Zgromadzenie ajentów na 2 bm. do lokalu krak. Stow. kupców przy ul. Grodzkiej l. 43. Na zgromadzeniu, któremu przewodniczył z ramienia magistratu radca T. Kosiński, a z ramienia min. handlu instruktor przemysłowy pan Ostrowski, przeprowadzono wybór przełożeństwa stowarzyszenia. Przy głosowaniu na przełożonego wybrany został 40 głosami radca D. Bincer, zastępcą radca J. Godzicki. Przy wyborze 14 członków wydziału wybrani zostali ajenci handlowi: M. Birnbaum, Z. Goldstein, A. Czerwiński, W. Grossmann, J. Metzner, S. Loria, Z. Perlberger, A. Procner, A. Steiner, H. Hirsch, Z. Spitzkopf, J. Wasserberger, B. Weinsberg. Sześciu zastępcami wybrani: B. Bilikiewicz, L. Aksman, J. Suesser, H. Timberg, S. Zimmet; na szóstego zastępcę wydziału otrzymali pp. Józef i Joachim Jakobsohn po 27 głosów, wobec czego o wyborze rozstrzygnie losowanie. Do komisyi rewizyjnej wybrano przez aklamacyę: N. Friesa, inż. I. Jurskiego i I. Nussenfelda.

Po co się Poseł Matakiewicz kompromituje? W ostatnim numerze „Głosu Mieszczańskiego“ zamieszczono jako artykuł „wstępny“ sprawozdanie ze Święconego“ w Kole mieszczańskiem. Otóż między innemi przytoczono przemówienie posła Matakiewicza, który długo i szeroko rozwodził się nad tem jakim to „znawcą“ stosunków rękodzielniczych jest Kosobucki i jakie wielkie „zasługi“ położył około rękodzielnictwa. Musimy się zapytać posła Matakiewicza, dlaczego się kompromituje, właźąc samowiednie w błoto? Co bowiem poseł Matakiewicz może wiedzieć o Kosobuckim? Wszak kompetentnymi w tej sprawie są tylko rękodzielnicy krakowscy, którzy go tak sromotnie z Izby rękodzielniczej wyrzucili w marcu. Przecież poseł Matakiewicz musi wiedzieć, że Kosobuckiemu poczyniłismy tak ciężkie zarzuty, jak łapownictwa, zeznawania pod przysięgą fałszów, obłudnego patryotyzmu i tym podobnych niemoralnych sprawek, że powinien nas był zawezwać przed sąd, jeżeli czuł się niewinnym. Czy uczynił to? Nie! I dlatego przypieczętował to wszystko, cośmy mu zarzucili. Wszak dziś nie ma chyba w Krakowie człowieka, któryby nie znał moralnej i etycznej wartości tego warchoła.

Szkoda, że poseł Matakiewicz po drodze idąc do Koła nie zapytał pierwszego z rzędu przechodnia, co zacz jest on Kosobucki. Byłby się był dowiedział natychmiast prawdy i kto wie, czyby nie był powrócił z pielgrzymki do Koła.

Dlatego damy Ci, panie pośle dobrą przyjacielską radę: nie chodź do Koła, nie pchaj się w błoto, bo ono głębokie, a jak raz wpadniesz, to ci się będzie trudno stamtąd wydostać. Gloryfikowanie publiczne Kosobuckiego dziś w Krakowie bardzo ośmiesza tych, co to czynią. Pamiętajże o tem panie pośle, bo ludziom ośmieszanym jest podobno na świecie... najnieprzyjemniej!

K. k. Bezirksgericht in Civilsachen — Krakau. Oto nagłówek kopert, jakich używa krakowski C. k. Powiatowy sąd dla spraw cywilnych, przy rozsyłaniu wezwań dla stron. Jedną z takich kopert ma nasza Redakcya w swojem posiadaniu i na ewentualne przeprowadzenie dowodu może tą kopertą każdej chwili służyć. Dziwić się należy, że tak poważna instytucyą jak sąd, staje się tu u nas, na gruncie czysto polskim, protektorem niemczyzny. Mamy nadzieję, że prezydyum sądu postara się o to, aby na przyszłość zapobiedz takim niesympatycznym faktom, jak doręczanie aktów sądowych stronom, w kopertach z nagłówkami w języku hakaty. Tego wymaga obowiązek narodowy i obywatelski!

Z teatru miejskiego. W sobotę 12 bm. wystawia teatr krakowski głośną dziś w teatrach zagranicznych sztukę M. Lengyela i L. Bizo pod tytułem „Caryca“. Osnuta jest ona na tle panowania Katarzyny II. w pierwszych latach jej rządów, w czasach wojny tureckiej z r. 1768. — Autor „Tajfuna“ okazał w niej, jak stwierdziła krytyka, tę samą zręczną sprawność techniki scenicznej, która cechowała jego dawniejsze utwory. „Caryca“, wystawiona po raz pierwszy w „Münchener Lustspielhaus“, szybko zdobyła sobie powodzenie i na innych scenach. W wiedeńskim „Deutsches Volkstheater“ doczekała się kilkudziesięciu przedstawień z rzędu. Autor dosadnemi barwami zarysował tło obyczajowe epoki; samą postać Katarzyny przedstawił zgodnie z kroniką historyczną, w której rozwiązłość carycy niejedną jaskrawą znalazła kartę.

Rolę tytułową odtworzy na scenie krakowskiej p. Irena Solska. Po „Pani ze słonecznikiem“ będzie to druga nowa kreacya znakomitej artystki.

Z Kinoteatru Tow. Szkoły Ludowej. Atrakcyą programu, który się rozpoczął w piątek 11 bm. będzie ostatnia nowość w dziedzinie sztuki kinematograficznej a mianowicie wielki obraz dramatyczny w 3 częściach p. t. „Don Kiszot z la Manszy“ osnuty na tle znanego arcydzieła Cervantesa. Klaudyusz Harry pierwszorzędny artysta z „Comedie francaise“ w Paryżu odtwarza w tej sztuce rolę tytułową. Obraz w całem tego słowa znaczeniu jest udatny i zasługuje jak najgoręcej na oglądanie. Na resztę programu składa się cały szereg bardzo interesujących zdjęć tak z natury, aktualnych (tygodnik Eclair) oraz humorystycznych. Jednem słowem program pierwszorzędny, który powinien ściągnąć jak najliczniejszą publiczność, zwłaszcza, że kto odwiedza Kinoteatr T. S. L., ten wspomaga oświatę ludu polskiego.

Z działalności Eleuteryi. Ogólna depresya ekonomiczna zmusza uboższe sfery ludności do szukania zarobku wśród obcych, gdzie niestety — łatwiej im uciułać grosz — ale z braku uświadomienia narodowego i odporności na otaczające zło — łatwo tracą poczucie swej narodowości i godności — marnując w szynkach ciężko zapracowany pieniądz. Aby temu choć w części zapobiedz, urządził Związek Eleuteryi w Pol. Towarzystwie emigracyjnem szereg popularnych odczytów w czasie największego ruchu wychodźczego tj. z końcem lutego, w marcu i kwietniu. I tak p. Jan Surówka, delegat Zw. Elt. wygłosił z zakresu alkoholizmu i historyi polskiej następujące odczyty: 25 lutego „Szkodliwość alkoholu ze stanowiska hygieny“, 26 lutego „Alkohol jako wróg ludzkości“, 28 lutego „Alkohol jako rozsadnik demoralizacyi“, 3 marca „Wpływ alkoholu na moralność społeczeństwa“, 27 marca „Alkohol jako szkodnik społeczny“. Z zakresu historyi polskiej, począwszy od 17 wieku do czasów najnowszych, wygłosił ten sam prelegent kilkanaście odczytów z obrazami świetlnymi, do których latarni magicznej wraz z przeźroczami dostarczył bezinteresownie dyrektor pan Okołowicz.

W dniach 8 i 9 kwietnia, w resursie urzędniczej

NADESŁANE.

urządziła Eleuterya 2 odczyty prof. A. Czerbaka p. t. „Objawy medyumizmu w świetle nauki eksperymentalnej“ — które cieszyły się liczną frekwencyą i przyniosły podobno znaczny dochód na cele Towarzystwa.

Z teatru „Apollo“. Obecny program teatru „Apollo“ dobiega już końca. Przypuszczamy, że skorzysta niejeden jeszcze i pospieszy tam, aby przepędzić wieczór w całem tego słowa znaczeniu wesoło. Program jest nader obfity a przytem tak artystycznie dobrany, iż dziwić się też nie można publiczności, że tak szczelnie wypełnia widownię. Na czoło wysuwają się produkcye Jana Koliszera, polskiego kabarecisty z Warszawy, którego żywiołowy humor wywołuje ustawiczne salwy śmiechu. Nie mniejsze zainteresowanie budzą produkcye „Króla prezencyjnego“ Willini h'homme Masque, z zakresu czarnej magii. Produkcye te są tembardziej interesujące, że czarnoksiężnik, od lat dziesięciu chodzący w czarnej masce, ze swego maleńkiego cylindra, jak z rogu obfitości wydobywa przeróżne cenne podarunki, którymi hojnie obdziela publiczność za wypożyczenie pierścionków do jego popisów magicznych. Co wieczór wychodzi publiczność sowicie obdarowana takimi podarkami jak: drogie mydełka, flakony perfum, kanarki w klatce, budziki. Na jednem z ostatnich wieczorów dostał się jednemu z panów: smoczek z mlekiem dla niemowląt. Wywołało to na widownię długo trwałą uciechę.

Bryndza „Pa — Pa“. Pod nazwą „Pa — Pa“ pojawiła się w tutejszych składach towarów spożywczych bryndza, nadzwyczaj smaczna i czysta. Opakowana jest w papier pergaminowy, co chroni ją od wyschnięcia i zanieczyszczenia — czego nie można było twierdzić o bryndzy, sprzedawanej dotychczas z beczułek. Bryndzę „Pa — Pa“, której próbę otrzymaliśmy od jednego z tutejszych kupców, możemy polecić śmiało i najwybredniejszym smakoszom, a ze względu, że jest ona wyrobem krajowym, powinniśmy przy zakupnie żądać tylko tej marki.

Powiększenia instytucyi finansowej w Krakowie!

„Centralny Bank czeskich Kas Oszczędności“, którego filia od kilku już lat znajduje się w Krakowie przy linii A—B na pierwszem piętrze, z wejściem dotychczasowem od ulicy św. Jana, powiększył znacznie swe lokalności, otwierając dla wygody swej klienteli olbrzymią parterową, frontową ubikacyę sklepową, zajmowaną dotychczas przez szereg lat przez główną trafikę. Piękny fronton sklepowy, którego ściany aż do pierwszego piętra wyłożono czerwonym marmurem z fabryki p. Schonberga z Krakowa, zdobi wspaniały portal w obramieniu wypukło rzeźbnem z miedzi, wśród którego znajdują się trzy olbrzymie wystawy w pięknem artystycznem okratowaniu, przeznaczone dla licznej rzeszy różnorakich papierów wartościowych, monet i t. d. Wszelkie roboty wykonały firmy tutejsze i tak: robotę ślusarską wykonała znana pracownia ślusarska w Krakowie p. Fr. Wesely'ego, nadzwyczaj czysto i nienagannie. Wszedłszy do wnętrza, widzimy olbrzymią salę znacznie powiększoną od dawnej, gdyż z dwóch ubikacyj zrobiono jedną olbrzymią, mogącą śmiało i wygodnie pomieścić personal biurowy, złożony z kilkunastu osób. Tam dla wygody publiczności umieszczono kasę dla wszelkich wpłat i wypłat, kantor wymiany wszelakich monet i efektów, likwidaturę i t. d. Wnętrze sali bankowej nadzwyczaj wspaniałe; ściany wyłożono piękną dębinę chemicznie bajcowaną o pięknym doborze słoi, w odcieniach złocistego jasionu. Hala ta w całej długości przedzielona na części piękną ornamentacyą filarową rzeźbioną, dębową, wśród których umieszczono szereg licznych okienek dla różnorakiej czynności ekspedycyjnej urzędników bankowych. Roboty stolarskie tej stylowej hali wykonała fabryka krakowska p. Joachima Steinberga nadzwyczaj starannie i efektownie. Liczne

złocenia sztabikowe i ornamentacyjne wykonał pozłotnik krakowski p. Leon Wiadrowski. Wszelkie instalacye elektryczne przeprowadziła firma „Agrodynamo“ p. inżyniera T. Kleczewskiego. Liczny szereg lamp witrażowych dostarczyła krakowska fabryka witrażów S G. Zeleńskiego. Różnorakie szkło szlifowane w fantazyjnem obramieniu, krakowska szlifiernia p. M. Woroniecckiego. Okucia okien i t. p. wykonał J. Goldstein. Zegar miedziany i bronzy wszelakie po chodzą z fabryki p. Piotra Seipa. Urządzenia biurowe dostarczyła firma krakowska »Arbor-Argus« (ul. Floryańska). Piękny staroświecki, gotycki sufit odnowiony przez p. Stanisława Karasia, malarza dekoracyjnego, nader sympatyczne robi wrażenie.

Całość nowej ubikacyi parterowej przedstawia się nader okazale i nadzwyczaj efektownie. Jest to improwizacyą młodego a już znanego w naszem mieście inżyniera p. Jana Zarzyckiego, który z swych licznych prac i projektów przeprowadzonych, potrafił zjednać sobie wszędzie poważne uznanie. Dyrekcyi tutejszej filii bankowej należy się wszelka pochwała, iż trzymając się zasady »swój do swego« w imię tego hasła powierzyła wykonanie wszelkich robót i dostaw naszym rękodzielnikom, wyłączając wszelkich dostawców za miejscowych.

Biura parterowe nowego banku zaczną swe funkcye w sobotę, a z okazyi otwarcia i rozszerzenia nowych działów, Dyrekcya krakowskiej filii bankowej, przeznaczyła 100 koron na „Syndykat dziennikarzy krakowskich“.

Dział ekonomiczny.

Z Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

W sobotę po południu odbyło się doroczne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej posła Goetza-Okocimskiego, który stwierdził, że na zebranie przybyło 15 akcyonaryuszów, reprezentujących 576 akcyj i 1033 głosów. Pamięci zmarłych dra Fryderyka Rochena i Maurycego Dattnera poświęcił przewodniczący kilka ciepłych słów.

Dyrektor Banku p. Sędzimir przedstawił sprawozdanie Rady zawiadowczej, wskazujące, że z powodu niepomyślnych stosunków finansowych w kraju i państwie, z powodu trudnych warunków na targu walorów lokacyjnych, było wskazanem wstrzymanie udzielania pożyczek hipotecznych w listach zastawnych; natomiast starała się dyrekcya przez cały rok przychodzić z pomocą w udzielaniu nadzwyczajnych kredytów tym stowarzyszeniom, które wskutek odpływu wkładek oszczędności znalazły się w trudnem położeniu. Bilans za rok ubiegły jest następujący: Zrealizowano 32 pożyczek hipotecznych w sumie 2.668.000 koron, zabezpieczonych hipotekami wartości koron 5,763.505. Z powodu zniżki kursowej odpisano w bilansie 32.455 koron tytułem poniesionej straty na różnicy kursów. Z wierzytelności dawniej odpisanych wpłynęło 21 779 koron. Czysty zysk wyniósł 300.569 K. 48 h.

Dyrektor Ungar przedłożył następnie zamknięcie rachunków za rok ubiegły. Bilans Banku z dniem 31 grudnia 1912 wynosi w stanie czynnym i biernym 19,624.368 K 59 hal. Czysty zysk wynosi 300.569 K 48 hal., z czega proponowane jest przekazanie do funduszu rezerwowego 15,028 K, do funduszu dla zabezpieczenia listów zastawnych na wypłatę 5 prc. dywidendy 200.000 K, na superdywidendę 40.000 K (od akcyi 24 K). Na rachunek następnego roku przeznacza się 50664 koron.

Z kolei p. Weiss przedstawił wnioski o udzielenie absolutoryum dyrekcyi. Uchwalono i przyjęto następnie, pp. Stan. Żeleńskiego, dyr. Strzyżowskiego i p. Nożyńskiego wnioski, przedłożone przez dyr. Ungara co do rozdziału zysku i wypłaty dywidenty.

Dyr. Strzyżowski podniósł, że w roku ubiegłym z powodu ciężkich warunków — groziła stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym niewypłacalność, gdyby nie instytucye większe, które przyszły z pomocą. Bank galicyjski należał do tych instytucyj i należy się za to publiczne uznanie dla dyrekcyi.

P. Nożyński wyraził podziękowanie dla dyrekcyi za obywatelskte traktowanie spraw finansowych wobec interesowanych kół w kraju.

Prezes rady nadzorczej pos. Goetz podziękował za te objawy przychylności dla dyrekcyi.

W końcu członkami komitetu rewizyjnego wybrano pp. Jakóba Weissa i Jana Adamskiego, a zastępcą p. Tadeusza Winiarza.

Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej, na którem wybrano ponownie Jana bar. Goetza-Okocimskiego prezesem, dra Pawła Hammerschlaga, dyrektora c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu, wiceprezesem rady zawiadowczej.

Powiatowa kasa Oszczędności w Krakowie.

Onegdaj odbyło się doroczne posiedzenie wydziału Kasy pod przewodnictwem prezesa Dra Stefana Skrzyńskiego.

Sprawozdanie z czynności w roku zeszłym przedłożył imieniem dyrekcyi dyrektor Dr Antoni Gaszyński. Według sprawozdania rok ubiegły co do obrotów przedstawia się na ogół normalnie. Wkładki wynoszą 23,267.628 K. Ogólny obrót kasowy wynosił 69,996.850 K. Stan ogólny pożyczek hipotecznych 17,926 384 K. Portfel wekslowy obejmował z Końcem roku 1819 weksli na 3,603.830 K. Ogólny zysk z normalnych obrotów Kasy wynosi 110.627 K. Fundusze rezerwowe tj. własny majątek Kasy wynosi 1,203 983 K. Sprawozdanie przyjął Wydział do wiadomości i na wniosek komisyi kontrolującej udzielił dyrekcyi absolutoryum.

Z czystego zysku przyznał Wydział datki na cele użyteczności publicznej, dobroczynne i humanitarne. Datki między innemi otrzymały: Ochronka w Łobzowie 300 K, Straże ogniowe w powiecie 200 K, szpital Bonifratrów 500 K, zakład p. Zurowskiej 500 K, na naprawę dróg w powiecie celem dostarczenia zarobku ludności dotkniętej elementarnemi klęskami 10,000 K. Przytulisko weteranów 1863 r. 200 K, Zakład X. Siemaszki w Krakowie 200 K, na wiercenie studzien w powiecie 400 K, Stow. Rady Opiekuńczej w Krakowie 600 K, Lecznica dla dzieci pod wezwaniem św. Józefa w Rabce 200 K, Polski Związek uczniów rzemieślniczych 300 K, Sekcya ochrony dzieci Polskiego Związku niewiast katol. 100 K, bursa X Gołby w Zakrzówku 100 K. Krak. Sekcya kraj. komitetu dla spraw ochrony dzieci 300 K, Zakład w Pawlikowicach 300 K, na budowę kościoła w Zabierzowie 1000 K, na budowę domu rękodzielniczego imienia Piotra Skargi 500 K, na macierz szkolną księstwa cieszyńskiego 100 K, dla ochronki św. Bronisławy w Półwsiu Zwierzynieckiem 100 K, na budowę pomnika poległych w 1848 r. 100 K, na bursę rękodzielniczą w Prądniku Czerwonym 250 K. Ogólna suma datków wynosi 18.550 K.

Polska spółka górnicza. W sali Rady powiat. krakowskiej odbyło się onegdaj walne zgromadzenie »Polskiej Spółki Górniczej«. Przybyło przeszło stu udziałowców osobiście, kilkudziesięciu zaś nadesłało pełnomocnictwa na ręce inicyatorów. Zebranie zagaił dyr. Strzyżowski, poczem rozpoczęła się dyskusya nad celami i statutem Spółki. W dyskusyi zabierali głos pp.: Inż. Konopka, dr Boczar, dr Sikorski, dr Tilles i Kwiatkowski, podnosząc szereg ważnych dla sprawy szczegółów. — Wyjaśnień udzielali pp. dyr. Strzyżowski i dr Iskrzycki.

Na zgromadzenie przybył także poseł Zarański i omawiał fachowo cele Spółki i jej znaczenie, a zarazem przyrzekł i nadal akcyę Spółki popierać u władz krajowych i rządu.

Po referacie dra Iskrzyskiego, uchwalono jednogłośnie statut i wybrano do dyrekcyi Spółki prof. uniw. Jag. Józefa Grzybowskiego, dra Tad. Iskrzyckiego, radcę Jana Kwiatkowskiego, Józefa Dorawskiego, inż. Ant. Schmidta, a do Rady nadzorczej pp. dyr. Franciszka Aywasa, ks. dr. Józefa Caputę, Eksc. Wład Długosza, Jana K. Federowicza, prof. dra Józefa Łazarskiego i dyr. Józefa Strzyżowskiego. — Z instytucyi publicznych przystąpiły do Spółki: Gmina miasta Wieliczki i Rada pow. Wielicka.

Budowa kolektora. Dyrekcya budowy dróg wodnych ogłasza rozpisanie budowy lewobrzeżnego kolektora na Wiśle pomiędzy km. 1 237 a km. 2·398.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Dostawa materyałów faszynowych i kamienia. Kierownictwo budowy regulacyi Wisły w Krakowie, ogłasza rozprawę ofertową na dostawę materyałów faszynowych do budowli wodnych na Sanie pod Sieniawą. Oferty należy wnieść przed dniem 14 kwietnia br.

Kierownictwo budowy regulacyi Wisły w Krakowie, ogłasza rozprawę ofertową na dostawę kamienia łamanego do budowli wodnych na rzece Dunajcu. Oferty należy wnieść przed dniem 18-go względnie 30-go kwietnia br.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Rozpisanie budowy. Dyrekcya kolei państw. we Lwowie ogłasza licytacyę ofertową na wykonanie robót budowlanych na stacyi kolejowej Przemyśl. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 2-go maja br.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zamierza rozdać w drodze ogólnego przetargu wykonanie robót budowlanych z okazyi wykonania montowni dla lokomotyw w warsztatach na stacyi kolejowej we Lwowie. Oferty wnieść należy przed dniem 3 maja 1913.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej. Dyrekcya kolei państwowyah w Krakowie ogłasza publiczną rozprawę ofertową na wykonanie budynku mieszkalnego przy stacyi kolejowej w Limanowej. Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 37.000 koron. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 21 kwietnia 1913.

Ruch pakietowy do Rosyi. Ministerstwo handlu zawiadamia Izbę handlową w Krakowie, że przy wysyłaniu pakietów do Rosyi, należy się trzymać ściśle przepisów taryfy pakietowej. W szczególności winny być pakiety do Rosyi zaopatrzone dla zabezpieczenia zawartości, w dostateczną ilość pieczęci, o ile możności, z ołowiu. Używanie pieczęci ołowianych wskazanem jest z tego powodu, gdyż pieczątki lakowe ulegają w drodze uszkodzeniu.

Redaktor odpowiedzialny: — Julian Kurdziel. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).